

Pracownicza Demokracja

Marzec 2019

Nr 224 (277)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Siła ruchu kobiet
- * Nauczycielu strajkuj!
- * Lewica Razem
- * Szczyt lokajstwa
- * Antysemityzm STOP!
- * Walka z murem Donalda Trumpa
- * Żółte Kamizelki nadal wychodzą na ulice
- * Fala protestów zalewa Haiti

Rasizm, seksizm, homofobia...

STOP dyskryminacji!



O jedność pracowniczą przeciw wyzyskowi!

Siła ruchu kobiet

Do najsilniejszych mobilizacji od-
dolnych w ostatnich latach należały
demonstracje przeciw próbom za-
ostrzenia i tak już antykobiecego
prawa antyaborcyjnego.

Ruchowi „czarnego protestu” i
„strajku kobiet” udało się kilka razy
odeprzeć ataki ze strony fanatyków i
obozu rządowego, ale wróg też nie śpi i
próbując bardziej ukrytymi sposobami
ograniczyć możliwości kobiet do
decydowania o sobie.

Wprowadzono receptę na
antykoncepcję awaryjną („pigułkę dzień po”). Dostęp-
ność antykoncepcji jest
ograniczona przez brak re-
fundacji tabletek z hormonami
nowej generacji, stosowanie
„klauzuli sumienia” zarówno
przez lekarzy, jak i farma-
ceutów oraz brak poradnictwa i
edukacji w zakresie anty-
koncepcji. Polska znajduje się
na szarym końcu Atlasu
Antykoncepcji w Europie.
Wynik (spełnienie różnych
kryteriów) pogorszył się od

44,8% w roku 2018 do 31,5% w roku
2019.

Prawo kobiet do decydowania o
własnym ciele jest konieczne, jeśli
mamy mówić o równości płciowej i
obaleniu dyskryminacji. Rola kobiet w
rodzinie i rola rodziny jako dostawcy i
wychowawcy siły roboczej dla systemu
kapitalistycznego przekłada się też na
dyskryminację w sferze pracy – kobiety
mają najgorzej płatną pracę i najniższy
stopień aktywności zawodowej, głównie

z powodów „obowiązków rodzinnych”.

Jednak od 2011 do 2017 roku
aktywność zawodowa kobiet w wieku
produkcyjnym (18-59 lat) wzrosła od
68,2 do 71,1 proc. (jednak wśród
mężczyzn wzrosła nieco bardziej – od
77 do 80,2 proc.).

Ruch kobiet pracy też staje się
silniejszy. Wśród wielu grup, będących
w centrum protestów i strajków, kobiety
stanowią większość. Dotyczy to strajku
personelu PLL LOT, planowanego
strajku nauczycielek/i, oku-
pacji szpitali oraz innych
protestów w ochronie zdro-
wia i pomocy społecznej.

To właśnie w miejscach
pracy kobiety mają najwięk-
szą siłę, by wywalczyć
realne polepszenia swojej
sytuacji i samodzielność
finansową, która jest pod-
stawą, by móc zwalczać
opresyjne stosunki również
w domu i relacjach
osobistych.

Str. 2: Ellisiv Rognlien

04.03.18 Warszawska
Manifa.



Historia Dnia Kobiet

Dla pomysłodawczyni 8 marca jako
Międzynarodowego Dnia Kobiet ta
data nie miała być ani okazją do
„galanterii” wręczenia kwiatów i
rajstop w stylu PRL-u, ani dniem na
rzec formalnego równouprawnienia
dla kobiet wewnątrz systemu
kapitalistycznego.

Kiedy rewolucyjna socjalistka Klara
Zetkin zaproponowała obchody tego
dnia na socjalistycznej konferencji
kobiet w Kopenhadze w 1910 roku,
chodziło jej o organizowanie i
świędowanie walk kobiet z klasy
robotniczej i połączenie ich z dążeniami
ku zastąpieniu kapitalizmu systemem
socjalistycznym.

Dlaczego 8 marca? Tego dnia w
1908 r. wyszły na ulice Nowego Jorku
setki robotnic przemysłu tekstylnego,
by protestować przeciw pracy dzieci,
fatalnym warunkom zatrudnienia oraz
żądać praw związkowych i prawa do
głosu dla kobiet. Upamiętniano też
wystąpienie robotnic w Nowym Jorku 8
marca 1857 r. W 1909 r. kobiety straj-
kowały przez 13 tygodni, stając się
symbolem nowej fali buntu robotnic w
USA.

Pierwsze obchody 8 marca jako
międzynarodowego święta miały miej-
sce w Europie, w 1911 roku.
Aleksandra Kołontaj, rosyjska rewo-
lucjonistka i działaczka na rzecz praw
kobiet, napisała: „Niemcy i Austria w
Dniu Kobiet Pracujących były jednym
wrzącym, drżącym morzem kobiet.
Wszędzie organizowano spotkania.
(...) Mężczyźni dla odmiany zostali w
domach z dziećmi, ich żony, uwięzione
gospodynie domowe, poszły na
spotkania.”

Rewolucyjne socjalistki argumento-
wały, że niemożliwa jest jedność
między bogatymi a biednymi kobietami.
„Walka o wyzwolenie dla kobiety z

klasy pracowniczej nie może być – tak
jak dla burżuazyjnej kobiety – walką
przeciw mężczyznom z jej klasy”,
napisała Klara Zetkin. „Ramię w ramię z
mężczyznami z jej klasy, kobieta
robotnica walczy przeciw społeczeń-
stwu kapitalistycznemu.”

Aleksandra Kołontaj napisała o
feministkach, jak wtedy nazywano ruch
kobiet z klas wyższych: „Jaki jest cel
feministek? Ich celem jest osiągnięcie
tych samych przywilejów, tej samej
władzy, tych samych praw wewnątrz
społeczeństwa kapitalistycznego, które
posiadają ich mężowie, ojcowie i
bracia. Jaki jest cel kobiet klasy
robotniczej? Ich celem jest obalenie
wszystkich przywilejów nabytych przez
narodzenie lub bogactwo. Dla kobiety
robotnicy jest obojętne, kto jest
„Panem” – czy to mężczyzna, czy
kobieta.”

W carskiej Rosji pierwsze obchody
Dnia Kobiet były mocno repre-
sjonowane przez policję – mówczynie
zostały aresztowane przed spot-
kaniami, po czym nastąpiły masowe
aresztowania uczestniczek.

Rewolucja

W 1917 roku świat widział praw-
dziwą siłę protestujących robotnic –
kiedy właśnie w Dniu Kobiet rozpoczęły
rewolucję. Dziesiątki tysięcy robotnic
zastrajkowały i wyszły na ulice, by
protestować przeciw wojnie i głodowi.
Wybrały delegatki, które przekonały
mężczyzn i kobiety z innych fabryk do
przyłączenia się do strajku. Kobiety
również odegrały istotną rolę w
przekonaniu żołnierzy do niepo-
słuszeństwa wobec oficerów, by nie
strzelać do strajkujących. Natomiast ta
pierwsza rewolucja – lutowa (według
używanego w Rosji carskiej kalen-
darza) – nie spełniła żądań kobiet o
realną równość. Tyranię cara obalono,
ale władza klasy kapitalistycznej i

wyzysk w miejscach pracy pozostały.
Dopiero dalszy etap rewolucji w
październiku doprowadził do zmian, o
których w „zaawansowanych” krajach
Europy przez wiele dekad nie można
było marzyć. Wprowadzono ustawę o
równych płacach dla kobiet i mężczyzn,
zalegalizowano rozwody i aborcję,
budowano żłobki i przedszkola,
komunalne pralnie i kuchnie.

Izolacja rewolucji rosyjskiej
umożliwiła jednak dojście do władzy
biurokracji stalinowskiej, która w latach
20-tych i 30-tych odebrała kobietom
wiele ze zdobytych praw – m.in. do
przerwywania ciąży. Dlatego mający
korzenie w stalinizmie „realny socja-
lizm” z lat 1945-1989 też nie kojarzy się
z równością i wyzwoleniem kobiet.

Polityka klasowa na dziś

Dzisiaj klasowe podziały w ruchu
kobiet nie są zawsze tak jasne, jak
w czasach Zetkin i Kołontaj. Ale nadal
istnieją. Kobiety, jak mężczyźni, są
podzielone na bogate i biedne,
wyzyskujące i wyzyskiwane. Wiadomo,
że każdy objaw dyskryminacji, czy to
zakaz aborcji, niższe płace czy brak
żłobków, uderza bardziej w kobiety
niezamożne.

Potrzebna jest polityka klasowa;
walka w interesie całej klasy
pracowniczej, która obejmuje osoby
obu płci. Dla większości kobiet sprawy
takie, jak wiek emerytalny, płaca
minimalna, poziom ochrony zdrowia i
edukacji, ma duży wpływ na jakość
życia. W celu polepszenia sytuacji
życiowej kasjerek, pielęgniarek, przed-
szkolanek, emerytek czy kobiet
bezrobotnych trzeba działać przeciw
niedemokratycznej władzy klasy
kapitalistycznej, dla której wyzysk i
dyskryminacja kobiet są konieczne, by
utrzymać system, działający na
rzecz najbogatszych kosztem ogromnej
większości ludności.

Społeczeństwo bez hierarchii

Płciowa nierówność społeczna nie
jest zjawiskiem, które istniało od
zawsze. Panuje powszechny męt, że
dyskryminacja kobiet jest zjawis-
kiem naturalnym, które leży w
naszej biologii – przynajmniej w
biologii mężczyzn.

Wiele badań antropologicznych
pokazuje, że istniały – i śladowo
jeszcze istnieją – społeczeństwa
równe i niehierarchiczne zarówno pod
względem klas, jak i płci.

Antropolożka Eleanor Burke
Leacock zbadała w latach 1950-ych
społeczność rdzennego ludu
Montagnais-Naskapi w Kanadzie.
Zauważyła jeszcze wtedy wiele cech
takiego egalitaryzmu i równości
płciowej – nawet po długim okresie
wpływów ze strony kapitalistycznej
gospodarki i „cywilizacji”. Studiowała
teksty napisane o tej społeczności w
XVII wieku przez misjonarzy jezui-
ckich, którzy mieli „dzikich” nawrócić
na katolicyzm i „ucywilizować”.
Okazało się, że brak autorytaryzmu i
hierarchicznych struktur, zarówno w
społeczeństwie jak i w rodzinie, był
wielką przeszkodą dla „misji” jezuitów.

Znamiennie jest, z czego składał
się ich program „ucywilizowania”:

- * Wprowadzenie stałego osad-
nictwa oraz formalnego wódzostwa
(które wcześniej nie istniało).

- * Wprowadzenie zasady karalności
do stosunków społecznych.

- * Edukowanie dzieci – ale przez
zabranie ich od swoich rodzin,
ponieważ te nie akceptowałyby kar
cielesnych wobec swoich dzieci –
które według jezuitów były konieczne.

- * Wprowadzenie europejskiej
struktury rodziny i co za tym idzie:
męskiego autorytetu nad kobietami,
wierności kobiet i obalenia prawa do
rozvodu (które wcześniej istniało bez
ograniczenia – na życzenie żony lub
męża).

To społeczeństwo rdzenne nie
znało „naturalnych”, hierarchicznych
struktur – ani między rodzicami i
dziećmi, między mężczyznami i
kobietami czy między różnymi grupami
społecznymi.

Tragedią jest, że jezuitom udało
się nawrócić część społeczności i
wprowadzić zasady kary cielesnej,
poddanie kobiet i autorytaryzm w
imię Boga. Tym, co jednak najbardziej
przyczyniło się do zmiany kultury i
społecznych stosunków, były nowe
sposoby produkcji i organizowania
gospodarki. Coraz ważniejszy stał się
handel futrami z Europejczykami.
Wkroczył rynek i zasada własności
prywatnej – najczęściej mężczyzn, bo
to oni zajmowali się tym handlem.

W swojej analizie Leacock udo-
wadnia aktualność książki Fryderyka
Engelsa „Pochodzenie rodziny,
własności prywatnej i państwa”, w
której autor pokazuje związek między
„historyczną klęską płci żeńskiej” a
powstawaniem własności prywatnej,
klas społecznych i władzy państwowej.

Nauczycielu strajkuj!

PIS chwali się sukcesami gospodarczymi i znaczącą nadwyżką budżetową – czas zatem podzielić się owocami tych sukcesów także z nauczycielami. Grupy pracowników służb mundurowych wywalczyły już sobie podwyżki, teraz czas aby sukces ten powtórzyli nauczyciele.

Ostatnimi znaczącymi podwyżkami jakie uzyskali nauczyciele były te w pierwszych latach rządów PO. Jednak od tego czasu przeciętne miesięczne wynagrodzenie w Polsce wzrosło znacząco, a co za tym idzie ich pensje stały się ponownie mało atrakcyjne na tle innych zawodów. Nie może zatem dziwić obecny wzrost oczekiwań płacowych. Droga ich realizacji nie jest jednak tak prosta, jak by tego można było się spodziewać.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, Forum Związków Zawodowych oraz Sekcja Krajowa Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” odbyły w ostatnim czasie serię spotkań z ministrem edukacji narodowej Anną Zalewską w sprawie wzrostu wynagrodzeń, zakończyły się jednak one kompletnym fiaskiem. Strona rządowa przypomina o tym, że niewielkie podwyżki zostały już zrealizowane. Przy okazji jednak zupełnie ignoruje to, że nauczyciele oczekują znacznie większych kwot. Związkowcy poinformowali dziennikarzy, że podtrzymują swoje postulaty.

ZNZP i FZZ domagają się podwyżki o dodatkowy tysiąc złotych. Oświatowa „Solidarność” domaga się podwyższenia płac zasadniczych wszystkich nauczycieli o co najmniej 650 zł brutto od 1 stycznia 2019 oraz o 15 proc. od 1 stycznia 2020 roku. Oczekuje również wprowadzenia zmian do systemu wynagradzania nauczycieli w taki sposób, by płace w oświacie były powiązane ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce narodowej. Oprócz podwyżek związki zawodowe domagają się także dymisji ministrowi Anny Zalewskiej.

Fala sporów zbiorowych

Wszystkie oddziały ZNP, rozesłały listy do dyrektorów szkół i przedszkoli z żąda-

niami podwyżek dla pedagogów w wysokości 1 tys. zł. Pierwszy etap wchodzenia w spór zbiorowy przez nauczycieli został więc zakończony. Jest pewne, że dyrektorzy odpowiedzą, że nie są w stanie spełnić tych żądań, a wtedy rozpoczyna się rokowania i mediacje. Najpierw przedstawiciele ZNP spotkają się z dyrektorami szkół, by podpisać protokół rozbieżności – nauczyciele podtrzymują w nim żądania podwyżek, a dyrektorzy zapewne potwierdzą, że nie są w stanie ich spełnić. Później musi dojść do ponownego spotkania, na którym dodatkowo pojawi się mediator. Kiedy zakończony zostanie etap mediacji, ma dojść do referendum strajkowego.

ZNZP planuje przeprowadzić referendum strajkowe 4 marca, ale chce jak najdłużej utrzymać w tajemnicy termin samego strajku ze względu na próby zastraszenia środowiska nauczycielskiego. „Kuratorzy wysyłają pisma do dyrektorów z pytaniami, czy weszli już w spór zbiorowy z nauczycielami, a jeśli tak, to jakich jednostek to dotyczy” – mówi Grażyna Hołyś-Warmuz z Okręgu Śląskiego ZNP. „Odbieramy to jako próbę zastraszania, wywierania nacisku w stronę dyrektorów. Chodzi o to, że może jednak ktoś się tych działań wystraszy” – dodaje.

Po ZNP w spory zbiorowe z dyrektorami szkół zaczynają wchodzić także związkowcy z „Solidarności”, związek dał swoim działaczom czas do 15 marca na rozpoczęcie procedury strajkowej w szkołach. Sztab protestacyjno-strajkowy z Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania w Katowicach zdecydował, że 12 marca w Katowicach odbędzie się pikiet strajkowa, w której udział wezmą również przedstawiciele oświatowych struktur „Solidarności” z Regionu Podbeskidzie oraz z Regionu Częstochowa.

Akcje oddolne nauczycieli

Wielu pedagogów uważa, że związki w niedostatecznym stopniu walczą o ich interesy. Dlatego też za pośrednictwem mediów społecznościowych skrzykują się i organizują swoje akcje. W drugiej połowie lutego do trwającej od dłuższego



22.02.19 Pikiet przed siedzibą PLL LOT. Pracownicy pokazali, że można wygrać (patrz s. 10).

czasu na terenie całego kraju akcji „Dbam o zdrowie” – polegającej na przechodzeniu na L4 – doszło w czterech zachodniopomorskich miejscowościach: Wałczu, Bobolicach, Będzinie i Ustroniu Morskim.

Zdarzają się także podobne działania w innych częściach kraju – głównie na ścianie zachodniej i południowo-zachodniej. Najnowszy pomysł to zorganizowanie 15 marca akcji oddawania krwi przez nauczycieli – za oddanie krwi pracownikowi przysługuje dzień wolny. Jak podkreślają pomysłodawcy akcji, „nie chcą bezczynnie czekać na działania podjęte przez związki zawodowe”. Przypominają także, że walczą o podwyżki w wysokości tysiąca złotych miesięcznie.

Czas na strajk!

ZNZP termin strajku utrzymuje jeszcze w tajemnicy, nieoficjalnie mówi się jednak, że będzie to dzień egzaminu gimnazjalnego i egzaminu na zakończenie ósmej klasy czyli połowa kwietnia lub w maju okres matur. Należy mieć nadzieję, że pomimo braku współpracy central związkowych sami nauczyciele do tego czasu oddolnie się jednak porozumieją i w jak największej liczbie placówek zastrajkują wspólnie, ponad podziałami politycznymi i związkowymi. Tylko działając wspólnie będą w stanie wywrzeć oczekiwany wpływ na rządzących i uzyskać podwyżki.

Niestety najwyraźniej nie rozumie tego przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda, który 5 lutego odrzucił wystosowaną wcześniej przez ZNP i FZZ oficjalną propozycję współpracy. Decyzja ta jednak nie odzwierciedla nastrojów pośród szeregowych członków i w lokalnych strukturach związku. Oddolne próby porozumienia są podejmowane i kończą się współpracą, jak choćby w Poznaniu, gdzie oświatowa „Solidarność” dołączyła do protestu organizowanego przez ZNP i FZZ. Podobne sygnały o współpracy dochodzą także z innych miast, np. z Torunia, Kwidzyna, Śremu czy Gdańska. Cieszy również bardzo duże zainteresowanie protestem nauczycieli niezrzeszonych.

Prezes ZNP Sławomir Broniarz z zadowoleniem przyjął, że zgłaszają się do ZNP nauczyciele z placówek, w których nie ma żadnego związku, z prośbą o reprezentowanie ich interesów pracowniczych i przeprowadzenie sporu zbiorowego. Nauczyciele nie powinni poddawać się moralnemu szantażowi, że im strajkować nie wypada, że rzekomo uczniowie stracą na ich działaniach. Parafrazując byłą premier Szydło „te podwyżki im się po prostu należą”, w tym przypadku jest to jednak twierdzenie prawdziwe.

Piotr Wiśniewski

Lewica Razem

Powstała lewicowa koalicja do majowych wyborów do Parlamentu Europejskiego. Nazywa się Lewica Razem.

Jej główną siłą polityczną jest Partia Razem. Jest też Ruch Sprawiedliwości Społecznej Piotra Ikonowicza oraz m.in. mniej znacząca Unia Pracy.

Wcześniej pomyśl Razem na wybory polegający na zjednoczeniu wszystkich sił na lewo od PiS i PO nie powiódł się. Wiosna, nowa Partia Roberta Biedronia, idzie osobno, a SLD weszło do Koalicji Europejskiej zdominowanej przez Platformę.

Dobrze, że w konsekwencji powstała lewicowa koalicja na lewo od SLD i Wiosny. Robert Biedroń podkreśla, że nie utożsamia się z lewicą, a neoliberalne SLD zawsze było blisko Platformy.

Od czasu kampanii wyborczej w 2015 roku Pracownicza Demokracja argumentuje, że Razem powinna łączyć siły z RSS. Dlatego uważamy, że nowa koalicja jest krokiem naprzód, nawet jeśli jasne jest, że decyzja o jej założeniu została podjęta pod presją słabych wyników Partii Razem i Piotra Ikonowicza w zeszłorocznych wyborach samorządowych.

Jako Pracownicza Demokracja podpisaliśmy wstępne umowy z Partią Razem o kandydowaniu w ramach Lewica Razem. Wyszło na to, że nasz sprzeciw wobec Unii Europejskiej jako niereformowalnej twierdzy neoliberalnej nie pozwolił Razem zgodzić się na nasze wejście do koalicji. Jak na razie dotyczy to jedynie wyborów do europarlamentu.



Uważamy, że to zła decyzja. Wkład konsekwentnych antykapitalistów z Pracowniczej Demokracji w koalicję wyborczą wzmocniłby całą lewicę. Co do różnic w ocenie samej Unii Europejskiej, powinno one być dopuszczalne w sojuszu wyborczym.

Bardzo złą jest sytuacja, gdy jedyny sprzeciw wobec UE pochodzi ze stron rasistowskiej, skrajnej prawicy. Ponadto, w końcu to, co nas łączy – m. in. sprzeciw wobec prawicy wszelkiej maści, solidarność z walczącymi pracownikami, walka z

dystryminacją, poprawa warunków życia niezamożnych – jest ważniejsze. Miejmy nadzieję, że w wyborach do Sejmu uda nam się połączyć siły w koalicji, jeśli ponownie powstanie.

Niemniej jednak życzymy powodzenia Lewicy Razem w wyborach i będziemy namawiali jak najwięcej osób do głosowania na to ugrupowanie.

Jednocześnie wiemy, że budowa skutecznej lewicy wymaga wsparcia przez członkinie i członków naszych organizacji wszelkich strajków i protestów pracowniczych oraz uczestnictwa w ulicznych demonstracjach np. przeciwko rasizmowi czy polityce uderzającej w prawa kobiet i osób LGBT+.

Stawką jest podważanie prawicowych wpływów w społeczeństwie, które łamią jedność pracowniczą i poważnie utrudniają budowę zjednoczonego, solidarnego ruchu przeciwko dyktatowi kapitału.

Andrzej Żebrowski

Demokraci nie powstrzymają muru Donalda Trumpa

Rasistowski prezydent USA Donald Trump ogłosił 15 lutego "stan wyjątkowy", aby otrzymać finansowanie budowy jego antyimigranckiego muru granicznego.

Chce on przepchnąć 5 mld dolarów na wybudowanie 320-kilometrowego muru wzdłuż południowej granicy USA. Kolejne 2,5 mld dolarów na ten cel jest już dostępne z innych źródeł. Trump chce, by mur był gotowy na czas wyborów prezydenckich w 2020 r. Ta budowla będzie przyczyną śmierci wielu imigrantów.

Jednak ogłaszanie i fabrykowanie stanów wyjątkowych w celu osiągnięcia korzyści politycznych nie jest w USA niczym nowym. Barack Obama zrobił tak, żeby móc deportować tysiące imigran-

dla zwykłych ludzi.

Demokraci złożyli pozwy do sądu przeciwko stanowi wyjątkowemu Trumpa, jest jednak mało prawdopodobne, że zakończą się one sukcesem, jeśli nie są oni w stanie stawiać oporu za pomocą środków ustawodawczych.

Gdyby chcieli zablokować zarządzenie Trumpa na poziomie parlamentarnym, musieliby mieć większość w obu izbach kongresu – w Izbie Reprezentantów i w Senacie. To jednak wykluczone, gdyż w Senacie większość mają Republikanie. A gdyby nawet udało by im się przepchnąć przez kongres odpowiednią ustawę, to Trump i tak mógłby ją zawetować.

To drugoczący argument przeciwko twierdzeniu Demokratów, że głosowanie na nich to najważniejszy sposób na stawianie oporu Trumpowi lub też na osiągnięcie zmiany społecznej.

Procesy sądowe mogą ciągnąć się latami, by wreszcie dotrzeć do Sądu Najwyższego – który obecnie, dzięki nominacjom Trumpa, jest zdominowany przez konserwatystów.

Jedyną odpowiedzią jest ruch masowy na ulicach i w miejscach pracy, który jest w stanie dać Trumpowi odpór. Widać już pierwsze oznaki tego ruchu: liczba pracowników, którzy w 2018 roku brali udział w strajkach jest najwyższa od 32 lat!

Alistair Farrow

Str.4 tłumaczył Jacek Szymański



11.02.19 Denver, Kolorado. Pierwszy dzień strajku w oświacie. W 2018 r. liczba strajkujących pracowników w USA była najwyższa od 32 lat!

tów. Jedną z liderów Demokratów Nancy Pelosi, samozwańcza przywódczyni ruchu oporu przeciwko Trumpowi, była wielką zwolenniczką tamtego stanu wyjątkowego.

Podobne rozwiązania wykorzystywano, aby nałożyć sankcje na takie kraje, jak Wenezuela i Iran w 26 różnych przypadkach. Za każdym razem miały one drugoczące konsekwencje

Żółte Kamizelki wychodzą na ulice pomimo procesów i przemocy policyjnej

Rząd francuski i policja twierdzą, że ruch Żółtych Kamizelek jest już

skończony. To prawda, że przemoc policyjna zredukowała liczbę protestujących, jednak ten spadek w żaden sposób nie jest aż tak wielki jak udają władze.

Twierdzą one, że 16 lutego (czterdzieści z kolei tygodni protestów) niewiele ponad 10 tys. ludzi wzięło udział w protestach w całej Francji. Jednak większą



17.02.19 Champs-Élysées w Paryżu. Demonstracja Żółtych Kamizelek. Widać liczne flagi centrali związkowej CGT.

Fala wściekłości na rządy bogatych i skorumpowanych zalewa Haiti

Haiti zostało sparaliżowane strajkiem generalnym i wielkimi protestami przeciwko korupcji. Ekipa prezydenta Jovenela Moise'a jest głęboko umoczona w skandal PetroCaribe.

Polega on na tym, że środki z tego funduszu zostały zdefraudowane i trafiły do kieszeni biznesmenów i polityków. Rząd znalazł się również pod ostrzałem krytyki za to, że przerzucił koszty kryzysu gospodarczego na zwykłych ludzi. A wszystko to dzieje się w kraju już spustoszonego przez imperializm i neoliberalizm.

Początek protestów zbiegł się w czasie z rocznicą ucieczki z kraju jego byłego władcy, niesławnego Jean-Claude „Baby Doc” Duvaliera, który uszedł po upadku swojego reżimu.

Banki zostały zaatakowane, stacje benzynowe podpalone, zaś przedsiębiorstwa w całym kraju donosiły że nie są w stanie funkcjonować.

Protesty, które zaczęły się 7 lutego, żądają ustąpienia Moise'a. Wyrażają one również znacznie głębsze niezadowolenie z rządu i systemu politycznego.

Protestujący już mają na koncie zwycięstwa. 17 lutego premier Jean-Henry Ceant oznajmił, że „zbędne przywileje dla urzędników państwowych wysokiej rangi, takie jak dodatki na pokrycie rachunków za gaz i telefon, niepotrzebne podróże zagraniczne i szereg etatów konsultantów”, zostaną skasowane.

Takie środki nie powstrzymają fali protestów, choć media głównego nurtu twierdzą, że tak właśnie będzie.

Protestujący Valckensy Dessin wyraził głęboki gniew, odczuwany przez miliony Haitańczyków, mówiąc gazecie „Miami Herald”: „Mamy malutką mniejszość – bogatych ludzi w tym kraju, którzy tym krajem rządzą i wszystko

zagarniają. Z drugiej strony masa ludności umiera, głoduje i cierpi nędzę.”

Porozumienie PetroCaribe, które znalazło się w epicentrum skandalu, zostało zawarte pomiędzy Haiti a innymi państwami regionu, produkującymi ropę naftową – takimi jak Wenezuela.

Pozwala ono państwu haitańskiemu na otrzymywanie dostaw ropy naftowej, za które musi ono zapłacić w ciągu 25 lat. Państwo następnie mogło sprzedawać ropę różnym organizacjom wewnątrz kraju.



07.02.19 Port-au-Prince, Haiti. Masowy protest żądający dymisji prezydenta Jovenela Moise'a.

Intencją porozumienia było umożliwienie państwu spożytkowanie pieniędzy z tej sprzedaży na finansowanie projektów rozwojowych. Tak jednak się nie stało. W ramach środków nadzwyczajnych, wprowadzonych po serii niszczących huraganów, zniesiono ograniczenia w procesach przetargowych na wydobycie ropy naftowej. To otworzyło drogę biznesmenom do sięgnięcia do kasy państwowej. Brakuje ponad 4 miliardów dolarów.

Hasła na plakatach w czasie protestów, to m.in.: „Dajcie nam pieniądze z PetroCaribe” oraz „Gdzie są pieniądze PetroCaribe?”

Powiązania pomiędzy państwem haitańskim a tymi, którzy się wzbogacili są złożone, ale i niezaprzeczalne. Na przykład firma Societe Generale d'Energie jest winna państwu 175 milionów dolarów. Jej szef zakładał haitańską giełdę papierów wartościowych. Jego zastępca tak opisywał Haiti francuskim biznesmenem: „To 27 750 km² okazji do inwestowania i zarabiania pieniędzy”.

Haiti zostało zubożone przez zewnętrzne mocarstwa i lokalnych bogaczy. Ten bunt daje przebłysk siły, która może przynieść zmianę.

Alistair Farrow

liczbę zgromadziło już 5 demonstracji – w samym Paryżu na ulice wyszło 5 tys. ludzi. Co najmniej 2 tys. zebrało się w Pontivy w Bretonii. Podobna liczba wyległa na ulice Nantes; co najmniej 2500 ludzi protestowało w Bordeaux.

Tysiące ludzi wyszły na ulice Tuluzy, niosąc takie hasła na plakatach jak: „Fâche mais pas facho” (Wściekły, ale nie faszystowski), czy też: „Drżycie kapitalistyczne dinozaury – świat się zmienia”.

Bezkompromisowy baner na czele marszu mówił: „Tylko śmierć nas powstrzyma”.

Inne wydarzenia – z udziałem setek, a niektóre tysięcy – odbywały się m. in. w Marsylii, Montpellier, La Rochelle, Caen, Grenoble, Strasbourgu, Alencon, Rennes i Le Mans.

Jeśli planowane na marzec strajki umocnią się, to mogą połączyć siły z Żółtymi Kamizelkami, by wygrać kolejne zdobycze.

Charlie Kimber

„Konferencja bliskowschodnia”

Szczyt lokajstwa

13-14. lutego w Warszawie odbyła się „konferencja bliskowschodnia”, która stała się najnowszym symbolem lokajskiej polityki Polski wobec Stanów Zjednoczonych. USA były formalnym współgospodarzem, a faktycznym gospodarzem tej konferencji.

Nie przypadkiem jako pierwszy poinformował o niej w styczniu amerykański sekretarz stanu (odpowiednik ministra spraw zagranicznych) Mike Pompeo, zapowiadając jako temat warszawskich rozmów „zapewnienie, że Iran nie jest destabilizującym czynnikiem” na Bliskim Wschodzie.

Oczywiście władze polskie, co najmniej od czasów wojny irackiej i tortur CIA w Starych Kiejkutach słynące ze swoich „specjalnych relacji” podległości z USA, z radością przyjęły nowinę o organizacji konferencji. Krzysztof Szczerski, szef Gabinetu Prezydenta Andrzeja Dudy natychmiast uznał, że to najważniejsze wydarzenie od warszawskiego szczytu NATO, które „podkreśla rosnącą rolę Polski na arenie międzynarodowej i praktyczny wymiar partnerstwa polsko-amerykańskiego”.

I w istocie podkreśliło ten „praktyczny wymiar”, choć zupełnie inaczej niż oczekiwały pisowskie władze.

Konferencja antyirańska i antypalestyńska

Konferencja miała w oczywisty sposób antyirański charakter. Przy czym w starej tradycji, znanej przynajmniej od czasów konferencji w Monachium w 1938 r. dotyczącej roszczeń Hitlera wobec Czechosłowacji, rozmowy o Iranie odbywały się bez Iranu. Pod przywództwem Donalda Trumpa USA otwarcie dążą do „zmiany reżimu” w tym państwie, wypowiadając w maju 2018 r. porozumienie, w którym Iran zobowiązał się do zaniechania programu rozwoju broni jądrowej w zamian za zniesienie sankcji gospodarczych.

Trump zapowiedział także przemieszczanie wojsk do sąsiedniego Iraku. Izrael, od początku przeciwnik porozumienia i jedyne państwo w regionie posiadające broń jądrową, od lat mówi o potrzebie ataku zbrojnego na Iran. Z kolei Arabia Saudyjska prowadzi okrutną wojnę w Jemenie w celu powstrzymania irańskich wpływów.

Jeśli warszawski szczyt przejdzie do historii, to głównie z tego powodu, że przypieczętował konstruowany pod parasolem USA nieformalny sojusz Izraela i proamerykańskich dyktatur w świecie arabskim, na czele z Arabią Saudyjską. Obecny w Warszawie premier Izraela Benjamin Netanjahu mówił więc o „historycznym punkcie zwrotnym” z powodu zasiadania przy jednym stole z przedstawicielami, w większości nieznających formalnie Izraela, państw arabskich.

Netanjahu nieprzypadkowo był przy tym jednym z najwyższych rangą gości w Warszawie. Reżimy arabskie musiały być bardziej ostrożne, wysyłając mniej prominentnych przedstawicieli. A to dlatego, że sojusz z Netanjahu – odpowiedzialnemu za codzienne zbrodnie na Palestyńczykach – ma nie tylko ostrze



Mike Pence i Mateusz Morawiecki

antyirańskie, ale jest kolejną z serii zrad walczącego z izraelską okupacją palestyńskiego ruchu narodowowyzwoleńczego. Dlatego nawet władze uległej wobec Izraela Autonomii Palestyńskiej zbojkotowały warszawski szczyt.

Netanjahu mówi o wojnie

Tymczasem władze polskie gimnastykowały się, jak mogły, by pokazać, że konferencja nie będzie skierowana przeciw Iranowi. „Goście” mieli jednak w głębokim poważaniu dyplomatyczne zabiegi „gospodarzy”. Wiceprezydent USA Mike Pence stwierdził, że „przywódcy z całego regionu zgodzili się, że największym zagrożeniem dla pokoju i bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie jest Islamska Republika Iranu”, naciskając na „europejskich partnerów”, by przyłączyli się do sankcji przeciw niej.

Co więcej, dorzucił, że irański reżim „otwarcie opowiada się za nowym Holocaustem i szuka sposobów jego urzeczywistnienia”. Z pewnością religijnej dyktatury ajatollahów w Iranie nie sposób idealizować, nawet jeśli poziom represji w wielu państwach uczestniczących w warszawskiej konferencji istotnie przewyższa ten irański. Jednak przypisywanie Iranowi – zamieszkiwanemu przez wciąż stosunkowo liczną społeczność żydowską – dążenia do nowego Holocaustu jest świadomym kłamstwem wynikającym z oficjalnej wrogości Iranu do Izraela i potęgującym bicie w wojenne bębny.

Netanjahu także nie przejmował się polskim protokołem dyplomatycznym, pisząc na Twitterze o pójściu „na spotkanie z 60 ministrami spraw zagranicznych i wysłannikami z całego świata przeciw Iranowi”, a następnie o „otwartym spotkaniu z przedstawicielami czołowych państw arabskich, którzy zasiadają razem z Izraelem, by posunąć

naprzód wspólny interes wojny z Iranem”. Oba wpisy zostały następnie zdjęte, a w drugim przypadku mówiono o błędnym tłumaczeniu z hebrajskiego. Jednak dziennikarz Associated Press opublikował nagranie spod warszawskiego Pałacu Kultury, na którym Netanjahu wyraźnie używa słowa „wojna” po hebrajsku („milchama”).

To wszystko oczywiście nie przeszkodziło premierowi Mateuszowi Morawieckiemu ogłosić, że spotkanie było „wielkim krokiem w promowaniu pokoju i bezpieczeństwa” na Bliskim Wschodzie.

Wątki polskie

A „co z tą Polską”?

Jeśli o chodzi o kontekście, to można wskazać na kluczowe z nich:

-- Szefer MON Mariusz Błaszczak podpisał zakup amerykańskiego systemu rakietowego HIMARS. Koszt: ok. 1,5 mld zł. Zarobi Lockheed Martin, największy producent broni na świecie.

-- Pence oznajmił, że „nie możemy się doczekać współpracy z Polską m.in. w rozwijaniu energetyki jądrowej”.

--Pompeo odniósł się do podpisanej w maju 2018 r. przez Trumpa ustawy dotyczącej mienia osób ocalałych z Holocaustu, dotyczącej także Polski. „Wzywam moich polskich kolegów” – mówił Pompeo – „by poczynili postępy w zakresie kompleksowego ustawodawstwa, dotyczącego restytucji mienia prywatnego dla osób, które utraciły dobytek w czasie Holocaustu”.

Ustawa przyjęta w USA znacznie wykracza poza zadośćuczynienie ofiarom Holocaustu (jak najbardziej słuszne) i konieczność edukacji na jego temat (dziś zdecydowanie niewystarczającej), a odnosząc się do wszelkich „wywłaszczeń, konfiskat, nacjonalizacji, przymusowej sprzedaży i transferów”, także w „okresie władzy komunistycznej”, faktycznie wymusza dalszą reparytację.

(Oczywiście polska prawica nie ma nic przeciwko reparytacjom jako takiej, byle była ona „prawdziwie polska” i jednocześnie „sprawiedliwa”, a nie „złodziejska” – czyli taka, jaka jest naprawdę. I dodajmy, że to złodziejstwo prowadzone było i jest w znacznej większości przez najprawdziwszych, czystej krwi Polaków.)

-- Dziennikarka Andrea Mitchell z telewizji MSNBC w relacji z konferencji stwierdziła, że podczas powstania w getcie warszawskim Żydzi „walczyli przeciw polskiemu i nazistowskiemu reżimowi”. Wkrótce później izraelski

dziennik *Jerusalem Post* doniósł, że Netanjahu miał powiedzieć, iż „Polacy pomagali Niemcom zabijać Żydów w czasie Holocaustu”.

Po tej informacji przez kilka dni trwała dyskusja o tym, co Netanjahu faktycznie powiedział. W końcu stawkę podbił minister spraw zagranicznych Izraela, który stwierdził, że „było wielu Polaków, którzy kolaborowali z Niemcami” i zacytował słowa byłego premiera Izraela Icchaka Szamira, że „Polacy wysłali antysemityzm z mlekiem matki”.

Cała sprawa, uderzająca obuchem w najbardziej wrażliwą strunę nacjonalistycznej mitologii w Polsce, nie tylko spowodowała kolejne wybiecie tradycyjnego dla polskiej prawicy szamba antysemityzmu (patrz s. 8.), ale pokazała rzeczywiste znaczenie „polskiej polityki historycznej” (czyli rządowej promocji nacjonalizmu w wydaniu polskim) wśród „naszych sojuszników”.

Ale... dlaczego?

Po co ta cała kompromitacja? To oczywiście – dla wojsk amerykańskich w Polsce. Pamiętamy powtarzane przez Dudę, Morawieckiego czy Błaszczaka przy każdej okazji nadzieje na „stałe bazy” i „zwiększoną obecność amerykańskich żołnierzy w Polsce”. Zresztą nie chodzi tylko o władzę PiS, która jest na tym polu jedynie kontynuatorem polityki wcześniejszych ekip.

12 marca mija dwudziestolecie wejścia Polski do NATO. Przez ten czas Polska wspierała szereg wojen „świata zachodniego” pod przywództwem USA – pierwszą, bombardowania Jugosławii, zaledwie 12 dni po wstąpieniu do Sojuszu. W przypadku Iraku i Afganistanu aktywnie w tych wojnach uczestniczyła, wysyłając na nie tysiące własnych żołnierzy. Zasadniczo te 20 lat pokazało, że nie ma podłości, której władze polskie nie zrobią, nie ma poziomu lokajstwa i płaszczenia się, którego nie przekroczą, aby tylko pokazać swoją wierność Waszyngtonowi. Organizacja dla „sojusznika” konferencji służącej montowaniu antyirańskiej koalicji i promocji amerykańskich interesów na Bliskim Wschodzie to tylko tego ostatni akord.

Powraca pytanie, skąd to obsesyjne wazeliniarstwo? Oficjalnie – dla naszego bezpieczeństwa. Bo Rosja u bram. Dlatego w „naszym” interesie ma być zarówno własne zbrojenie się, jak i ściąganie jak największej ilości amerykańskiej infrastruktury militarnej. Nawet jeśli sojusznik nie widzi problemu w próbach wpływania na stanowione w Polsce prawo – zjawisko, które, mówiąc delikatnie, nie stanie się mniej odczuwane wraz ze zwiększającą się liczbą żołnierzy USA.

Faktycznie jednak polski ambity mikroimperializm ma własne cele, walcząc zarówno o wpływ w poradzieckich państwach na wschodzie, jak i o „przywództwo” w regionie. Polska nie jest tu bierną ofiarą, ale aktywnym uczestnikiem gry, który sądzi, że ugra więcej jako oddany sługa Wielkiego Brata zza oceanu. Krytyka kompromitującej hecy, jaką była „konferencja bliskowschodnia”, powinna więc wiązać z szerszą krytyką polityki polegającej na machaniu szabelką jedną ręką i trzymania się nogawki Waszyngtonu drugą.

Świat przeciwko rasizmowi

W dniu 16 marca, w wielu krajach, odbywają się demonstracje antyrasistowskie z okazji Światowego Dnia Walki z Dyskryminacją Rasową, ustanowionego przez ONZ w 1966 r. W tym dniu protestować będziemy także w Polsce. Już po raz czwarty Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi organizują demonstrację antyrasistowską w Warszawie. Odbędzie się także wiele akcji w innych miastach (patrz s. 12). To doskonała okazja, by wyrazić sprzeciw wobec obserwowanego na całym świecie niepokojącego nasilenia się rasizmu i wzrostu w siłę skrajnej prawicy. Oto relacje z kilku krajów, gdzie odbędą się manifestacje.

Str. 6-7 tłumaczył Łukasz Wiewiór

Niemcy

„Rośnie sprzeciw wobec rasizmu”

Phil Butland, aktywista niemieckiego ruchu „Powstań przeciwko rasizmowi”

Antyrasistowskie demonstracje 16 marca w Niemczech odbędą się rok po wielkiej mobilizacji nazistów w Chemnitz, której pokłosiem było kilkadziesiąt ataków na muzułmanów, Żydów i inne mniejszości. Wydarzenia z sierpnia ubiegłego roku wzmocniły nazistowskie skrzydło Alternatywy dla Niemiec (AfD).

Przeprowadzone w październiku 2018 r. sondaże dawały AfD 16 procent

głosów w wyborach do Parlamentu Europejskiego, które odbędą się w maju tego roku. W ostatnim czasie poparcie dla AfD spadło do 10-12 procent, jednak wciąż jest to wysoki wynik. Oprócz szerzenia nienawiści do imigrantów motywem przewodnim kampanii wyborczej AfD do europarlamentu jest sprzeciw wobec „islamizacji”.

Pojawiają się jednak promienie nadziei. Reakcją na ataki w Chemnitz i zagrożenie ze strony AfD jest wzmocnienie sprzeciwu wobec rasizmu. W październiku zeszłego roku w Berlinie około 250 tys. osób demonstrowało poparcie dla praw uchodźców w ramach akcji #Un-teilbar (niepodzielnii).

Niestety partii Die Linke nie udało się zyskać na rosnącym sprzeciwie wobec rasizmu w takim stopniu, w jakim powinna. Podczas gdy setki tysięcy

osób maszerowały, aby wyrazić poparcie dla uchodźców, w partii trwał wewnętrzny spór. Współprzewodnicząca zespołu parlamentarnego Sahra Wagenknecht zaatakowała popieraną przez partię politykę otwartych granic.

Klub parlamentarny Die Linke zapowiedział na marzec zwołanie konferencji przeciwko rasizmowi. Oprócz parlamentarzystów prelegentami będą także uchodźcy, Żydzi i muzułmanie.

Najważniejsze

jest, aby lewica solidaryzowała się z ofiarami rasizmu, zamiast traktować je jako problem, który należy zamieść pod dywan.



13.10.18 Berlin. Demonstracja 250 tys. antyrasistów.

Grecja

„Współpracujemy z aktywistami w Turcji”

Petros Constantinou, koordynator „Ruchu przeciwko rasizmowi i zagrożeniu faszyzmem” w Grecji

Ostatnio prawica stara się grać nacjonalistycznymi uprzedzeniami w kwestii relacji z północnym sąsiadem Grecji – Macedonią, próbując zaniegować prawo Macedończyków do wyboru nazwy dla własnego kraju.

Rząd Syrizy zawarł z rządem macedońskim umowę, która zezwala

temu państwu na używanie nazwy Macedonia Północna. Spotkało się to z protestami prawicy, w tym skrajnej prawicy i faszystów.

Środowiska te próbowały skanalizować złość i rozczarowanie ludzi w stosunku do sprzedajnego rządu Syrizy.

Na kilka miesięcy przed wyborami parlamentarnymi prawica wyprzedza w sondażach Syrizę, jednak nie udało jej się narzucić nacjonalistycznej narracji.

Jesteśmy obecnie w okresie wzmocnionej aktywności ulicznej ruchów pracowniczych. Ósmego marca, czyli na kilka dni przed demonstracją zaplanowaną na 16 marca, przypada Międzynarodowy Dzień Kobiet. Tego dnia największy związek zawodowy sektora publicznego planuje rozpo-

cząć czterodniowy strajk. Poglądy ludzi wciąż przesuwają się w lewo.



Prowadzona jest oczywiście także kampania solidarności z uchodźcami.

Rząd Syrizy realizuje unijną umowę z Turcją, która przewiduje przetrzymywanie uchodźców w greckich ośrodkach na wyspach i w części lądowej. Wielu uchodźców stara się pokonać lądową granicę od strony tureckiej na rzece Marica. To z tego powodu w toku przygotowań do demonstracji 16 marca greccy antyrasisci z organizacji Keerfa przeprowadzili wspólną akcję z aktywistami tureckimi na moście na rzece Marica.

Szesnastego marca demonstracje odbędą się w ośmiu głównych miastach Grecji. Udział zapowiedziały związki zawodowe, a także organizacje uchodźcze, kobiece, LGBT+, studenckie i uczniowskie.

Austria

„Ludzie są po naszej stronie”

David Albrich, aktywista „Platformy na rzecz bardziej humanitarnej polityki azylowej”

Ten rok rozpoczął się od frontalnego ataku austriackiego rządu, który tworzy koalicja konserwatystów z nazistami, na prawa człowieka.

Minister spraw wewnętrznych z ramienia faszystowskiej partii FPÖ Herbert Kickl zapowiedział zniesie-

nie „dziwnych struktur prawnych, które powstały w zupełnie innych okolicznościach”. Miał na myśli Europejską Konwencję Praw Człowieka, sformułowaną po horrorze Holocaustu i II wojny światowej. Gwarantuje ona prawo do ubiegania się o azyl i uzyskania azylu w innym kraju.

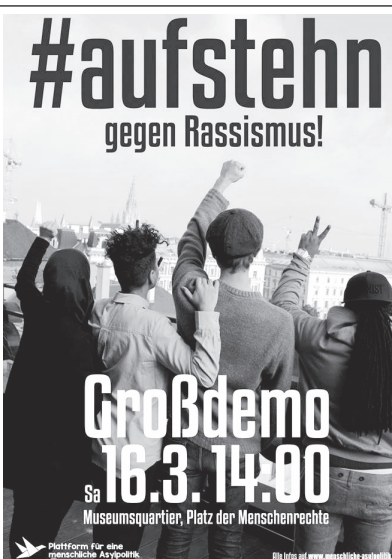
Deklaracja walki z prawami człowieka to nie tylko początek nowej rasistowskiej ofensywy przed majowymi wyborami do Parlamentu Europejskiego, ale także element projektu budowy przez FPÖ faszystowskiego ruchu ulicznego.

Faszyści starają się obecnie stworzyć sprzyjający klimat społeczny, w którym znów tolerować się

będzie otwartą przemoc na ulicach. Dlatego też koalicja konserwatystów i nazistów nasiliła deportacje uchodźców i wprowadziła zakaz noszenia chust w żłobkach.

Większość rządów w Europie skłoniła w prawo, ale ludzie są po naszej stronie. Około 87 procent Austriaków twierdzi, że nie zamierza tolerować kogoś, kto „gloryfikuje narodowy socjalizm”. Musimy nazwać faszystów po imieniu, bo to najbardziej im szkodzi.

16 marca organizujemy w Wiedniu wielką demonstrację pod hasłem „Powstań przeciw rasizmowi”. To nasza najlepsza broń w walce z odrażającym się faszyzmem.



USA

„Masakra w synagodze w Pittsburghu była dzwonkiem alarmowym. Musieliśmy zacząć się organizować”

Iannis Delatolas, nowojorska inicjatywa „Zjednoczeni przeciwko rasizmowi i faszystom”, USA

Od chwili objęcia prezydentury przez Donalda Trumpa obserwujemy w USA niepokojące uaktywnienie się rasistów i nazistów. Skrajna prawica postrzega Trumpa w podobny sposób, jak lewica postrzega reformistów, a mianowicie jako kogoś, kto nie da im dokładnie tego, czego się domagają, ale



**March Against Racism and Fascism
March 16, 12pm
Foley Square, New York City**

United Against Racism and Fascism, NYC
Get in touch: contact-uarf-nyc@lists.riseup.net • facebook.com/UARFNYC • twitter: @UARFNYC

otworzy przestrzeń, w której będą mogli działać.

Trump chce m.in. deportować więcej imigrantów i wzmocnić ochronę granic. Taka polityka sprawia, że retoryka skrajnej prawicy zdobywa rozgłos i staje

się bardziej akceptowalna, a to z kolei umacnia pewność siebie osób o skrajnie prawicowych poglądach.

Ostatnio miało miejsce kilka niepokojących wydarzeń. Skrajnie prawicowa grupa o nazwie Patriot Prayer skierowała groźby wobec uczestników spotkań organizacji International Socialist Organisation oraz Democratic Socialists na uniwersytecie w Portland, w stanie Oregon. Władze uczelni wystraszyły się i odwołały te spotkania. Jest to bardzo niebezpieczny precedens. Członek tego samego ugrupowania zaatakował lokalne biuro związku zawodowego Robotnicy Przemysłu Świata (IWW).

Masakra w synagodze w Pittsburghu w listopadzie 2018 r. była dzwonkiem alarmowym. Jedenaście osób zginęło, a osiem zostało rannych. Tydzień po masakrze zaczęliśmy się organizować. Postulujemy powstanie szerokiej antyrasistowskiej i antyfaszystowskiej kampanii, której celem będzie przeciwstawienie się skrajnej prawicy i rasizmowi oraz wypracowanie strategii walki z Trumpem i jego wizją

społeczeństwa. Tak się składa, że nie musimy przekonywać ludzi do konieczności istnienia takiej organizacji. Jest ona doskonale widoczna. Działają już grupy w Nowym Jorku („Zjednoczeni przeciwko rasizmowi i faszystom”) oraz Waszyngtonie („Zjednoczeni przeciwko nienawiści”).

Przygotowujemy się do międzynarodowej mobilizacji przeciwko rasizmowi 16 marca. Przy placu Foley Square, w centrum Nowego Jorku, odbędzie się manifestacja, połączona potencjalnie z marszem, jeżeli stawi się dostatecznie dużo osób. Kilka dni później do USA przybędzie rasista i szowinista – brazylijski prezydent Jair Bolsonaro. Chcemy się zmobilizować także przeciwko tej wizycie.

Naszym największym dotychczasowym sukcesem jest włączenie do ruchu różnych nurtów lewicy, w tym także osób, które głosowały na Hillary Clinton. Po wyborach prezydenckich w 2016 r. lewica wyraźnie się podzieliła. Jednoczenie jej wokół wspólnej sprawy jest ważnym zadaniem.

Australia

„Budowanie ruchu sprzeciwu wobec rasizmu pomaga nam stawić czoła skrajnej prawicy”

Jasmine Ali, aktywistka inicjatywy „Stand Together Committee” i członkini ugrupowania Solidarity

Na 16 marca w Melbourne zapowiadana jest mobilizacja inicjatywy „Razem przeciwko rasizmowi i prawicy”. Będzie ona okazją do poruszenia kwestii niepokojącego wzrostu w siłę na całym świecie skrajnie prawicowych ugrupowań.

Jednak główny nacisk położony zostanie na budowanie sprzeciwu wobec konserwatywnego rządu liberalno-narodowej Koalicji. Polityka Koalicji podsyca rasistowskie nastroje, umacniając tym samym skrajnie prawicowe ugrupowania w Australii.

Rząd zrehabilitował australijski nacjonalizm białej ludności, kontynuując politykę przymusowej asymilacji ludności aborygeńskiej – odsetek dzieci odbieranych aborygeńskim rodzicom jest wyższy niż w niesławnych czasach „skradzionych pokoleń” na początku XX wieku. Aborygeni to najbardziej narażona na pozbawienie wolności grupa na świecie.

Rząd zaostrzył politykę kontroli na granicach i zamyka przybywających w łodziach uchodźców w obozach, które są zlokalizowane poza stałym lądem na obszarach byłych australijskich kolonii na Pacyfiku: w Nauru oraz na wyspie Manus w Papui-Nowej Gwinei.

Władze atakują imigrantów, zwiększając uciążliwość zasad przyznania obywatelstwa oraz oskarżając ich o odpowiedzialność za pogorszenie jakości transportu publicznego i warunków mieszkaniowych. Decyzją o objęciu muzułmanów specjalnym nadzorem rządzący podsycają także islamofobię. W ostatnim czasie budują niechęć wobec osób czarnoskórych z Afryki, w tym Sudanu, poprzez utożsamianie mniejszości z przestępczością.

Swoją rasistowską politykę rząd legitymizuje niewielkie skrajnie prawicowe i nazistowskie ugrupowania. Grupy członków skrajnej prawicy nękały czarnoskórą młodzież oraz atakowały synagogi i meczety.

Inicjatywa „Razem przeciwko rasizmowi” to szeroka koalicja antyrasistowska, do której należą związki zawodowe, organizacje imigranckie, uchodźcy oraz przedstawiciele ludności rdzennej, a także członkowie Partii Pracy, Zielonych i Socjalistów.

Tworząc szeroki front sprzeciwu wobec rasistowskiej polityki Koalicji, kontynuujemy budowanie szerszej siły, której potrzebujemy, aby móc stawić czoła mobilizacji skrajnej prawicy. Nieprzerwanie prowadzimy także kampanię, której celem jest wywieranie presji na przyszły labourzystowski rząd, jaki ma szansę powstać po wyborach federalnych w maju.



05.01.19 Melbourne. Demonstracja przeciw skrajnej prawicy.

Państwo Hiszpańskie

„Niespodziewany sukces skrajnej prawicy”

David Karvala, aktywista ruchu „Zjednoczeni przeciwko faszystom i rasizmowi”, Duży sukces w wyborach parlamentarnych partii Vox w grudniu zeszłego roku był dla wielu Hiszpanów zaskoczeniem. Ugrupowanie zdobyło 12 mandatów w parlamencie Andaluzji na południu kraju.

Komentatorzy byli przekonani, że działająca w głównym nurcie konserwatywna Partia Ludowa (PP), dzięki swojej rasistowskiej polityce, zagospodaruje wyborców o faszystowskich poglądach. W rzeczywistości jednak sytuacja, w której partie głównego nurtu używają rasistowskiej i skrajnie prawicowej retoryki, sprzyja, a nie zagraża faszystom.

W związku z tym demonstracja w dniu międzynarodowej mobilizacji [przeciwko rasizmowi – przyp. tłum.] będzie odbywała się przede wszystkim pod hasłem „Stop Vox”.

W 2010 r. w Katalonii powołaliśmy do życia inicjatywę „Zjednoczeni przeciwko faszystom i rasizmowi” (UCFR), a następnie udało nam się pokonać faszystowską Platformę dla Katalonii. Niestety w większej części Państwa Hiszpańskiego walka przeciwko skrajnej prawicy ograniczona dotąd była do małych grup skrajnie lewicowej „antify”. Pomimo najlepszych chęci nie udało im się powstrzymać partii Vox na własną rękę.

Przedstawiciele UCFR wystosowali w grudniu apel do osób z innych środowisk o wspólną budowę ruchu przeciwko rasizmowi i skrajnej prawicy. Odpowiedziało na niego wiele

ruchów i organizacji. Zorganizowany w zeszłym miesiącu zjazd krajowy był wielkim sukcesem. Aktywiści z innych środowisk wrócili do domów z tysiącami ulotek, ale przede wszystkim z chęcią rozpoczęcia budowania inicjatyw, takich jak UCFR.

Następną ważną datą w kalendarzu ruchu jest 23 marca (a nie 16

marca). Chodzi o zyskanie dodatkowego czasu po manifestacjach z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 8 marca, które mają szansę zgromadzić wiele osób i będą skierowane przeciwko partii Vox. Rozszerzenie ruchu jednoczącego ludzi z różnych środowisk przeciwko skrajnej prawicy będzie dużym krokiem naprzód.



03.12.18 Malaga. Protest przeciw partii Vox.

Antysemityzm STOP!

Mimo, że w ostatnim czasie pojawiały się sądy – zrozumiałe, ze względu na ciągłą rasistowską kampanię przeciw muzułmanom – że „islamofobia zastąpiła antysemityzm”, „muzułmanie to nowi Żydzi”, antysemityzm nadal pozostaje szeroko rozpowszechnioną w polskim społeczeństwie formą rasizmu.

Wzmocnienie islamofobii propagowanej przez polskich polityków nastąpiło w kontekście tzw. „kryzysu migracyjnego”, czyli zwiększenia się w 2015 r. liczby przybywających do Europy uchodźców, głównie w związku z wojnami toczącymi się w Syrii, Iraku i Afganistanie.

Jednak o tym, jak łatwo mogą wzmocnić się w Polsce nastroje antysemickie, świadczy sprawa tzw. „kryzysu dyplomatycznego” w stosunkach Polski z Izraelem.

Kiedy bowiem Izrael naigrawa się z wszelkich norm prawa międzynarodowego, okupując wbrew kolejnym rezolucjom ONZ terytoria Palestyny, utrzymując tam apartheidowski reżim, wyzyskujący ludność palestyńską z wszelkich praw. Kiedy prowadzi powszechnie potępianą politykę kolonizacji Terytoriów Okupowanych, systematycznie wypędzając Palestyńczyków z ich miejsc zamieszkania, burząc ich domy, niszcząc pola uprawne, pozbawiając dostępu do wody, na wszelkie możliwe sposoby pozbawiając ich środków do życia. Kiedy izraelski żołnierz dobija rannego Palestyńczyka. Kiedy izraelskie siły zabijają bezbronnych palestyńskich demonstrantów, w tym dzieci. Kiedy wreszcie bombardują Gazę przy użyciu białego fosforu. Wtedy wszystko jest w najlepszym porządku. Polska jest „bliskim” i (jak to jeszcze bardziej ma miejsce w przypadku USA) bezwarunkowym sojusznikiem Izraela, z którym rozwija szeroką współpracę wojskową i który jest przecież „jedyną demokracją na Bliskim Wschodzie”.

Takie jest z grubsza stanowisko sił politycznych głównego nurtu w Polsce, z PO i PiS włącznie.

Wystarczyły jednak wypowiedzi trzech polityków w czasie tzw. „szczytu bliskowschodniego” w Warszawie – izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu, że Polacy pomagali zabijać Żydów, sekretarza stanu USA, Michaela Pompeo, wzywające Polskę do przyjęcia ustawodawstwa w kwestii restytucji mienia ofiar Holokaustu i wreszcie izraelskiego ministra spraw zagranicznych, Israela Katza, o tym, że „Polacy wysłali antysemityzm z mlekiem matki” – by Polska zaczęła „odzyskiwać godność” i „wstawać z kolan”.



11.11.18 Najwyższe władze państwowe współorganizowały z faszystami i antysemitami tzw. „marsz niepodległości”.

Morawiecki zdobył się nawet na to, że nie pojechał na szczyt Grupy Wyszehradzkiej do Jerozolimy, powodując jego odwołanie, czym nieco pomieszał szyki rządowi izraelskiemu i amerykańskiemu. Bowiem cały ten szczyt (którego rząd polski był dotychczas gorącym zwolennikiem) miał być w istocie politycznym poparciem dla powszechnie potępianej na arenie międzynarodowej, faktycznej aneksji całego obszaru Jerozolimy do państwa Izrael (którą popiera, z kolei imperializm amerykański).

Co skłoniło rząd polski do pogorszenia stosunków ze swym izraelskim sojusznikiem? Żeby to

zrozumieć wystarczy spojrzeć na to, co dzieje prawicowej części „polskiego internetu”. Na Facebooku powstał fanpage: „Nie dla roszczeń żydowskich” powiązany z faszystami, kryjącymi się za Stowarzyszeniem „Marsz Niepodległości” (organizatorzy corocznego, brunatnego marszu 11 listopada).

Za pośrednictwem tego profilu można pobrać plugawą, podżegającą do antysemickiej nienawiści grafikę. Jest ona w niedwuznaczny sposób ustylizowana na nazistowski obwieszczenie z okresu okupacji hitlerowskiej w Polsce. Jakże wymowne to świadectwo, że obecnie w Polsce faszyci ośmielają się coraz bardziej otwarcie mówić o swych prawdziwych politycznych korzeniach i ujawniać swe rzeczywiste poglądy. Grafika jest przeznaczona do rozpowszechniania w formie ulotki, bądź plakatu.

Pod wielkim nagłówkiem „Obwieszczenie”, można tam zobaczyć również wielką gwiazdę Dawida i przeczytać m.in. „Na mocy ustawy 447/JUST [Reasumując: zobowiązuje ona Departament Stanu USA do sporządzania sprawozdań, dotyczących polityki niektórych krajów w kwestii restytucji mienia ofiar Holokaustu. W rzeczywistości nie mówi ona więc nic o rzekomym „nakazaniu” czegokolwiek Polsce] (...) podpisanej przez prezydenta USA (...) stwierdza się, że niniejsza nieruchomości może zostać przekazana w poczet zaspokojenia roszczeń żydowskich w Polsce.”

W dziedzinie podłości, w tyle za faszystami nie chce pozostawać partia Korwin, która również zamieściła grafikę, bardzo podobną w wymowie. Możemy na niej zobaczyć Michaela Pompeo, który wzywa Polskę „...by uczyniła postępy ws. restytucji mienia utraconego w Holokauście!” O „oddolnej”, żywiołowej fali antysemickiej mowy nienawiści, która zalała Facebook, inne portale społecznościowe,

fora i komentarze pod artykułami nie warto nawet mówić.

W tej sytuacji, w roku wyborów, PiS, prawicowa partia posługująca się w swej retoryce rasizmem, nie chcąc być „okrążoną z prawej flanki” przez skrajną prawicę, musi zabiegać również o sympatię jej potencjalnych wyborców. To właśnie z myślą o tych wyborcach – podatnych na antysemickie stereotypy – zdecydowała się przybrać wizerunek partii zdolnej przeciwstawić się „międzynarodowemu żydowskiemu lobbey”.

O tym, jak bardzo rozpowszechnione, jak niesamowicie żywotne są antysemickie stereotypy – co więcej! – jak owe stereotypy zwiększają swój zasięg oddziaływania w ostatnich latach, świadczą wyniki Polskiego Sondażu Uprzedzeń 3, przeprowadzonego 2017 roku:

(http://cbu.psychologia.pl/uploads/PPS3Raporty/Antysemityzm_PPS3_Bulska_Winiewski_fin.pdf).

W 2009 r. 13,2% ankietowanych skłonne było odpowiedzieć twierdząco na pytanie: „Czy na współczesnych Żydach ciąży odpowiedzialność za ukrzyżowanie Chrystusa?” W 2013 i 2017, wskaźniki te, wynosiły odpowiednio 18% i 24,3%. Jeśli chodzi o inne pytanie: „W przeszłości zarzucano Żydom porwanie chrześcijańskich dzieci. Czy uważa Pani/Pan, że takie porwania miały miejsce?” Odpowiedziało na nie twierdząco 10,3%, 12,9% i aż 24,5%, odpowiednio w latach 2009, 2013 i 2017.

Widać tu więc wyraźną, silną tendencję wzrostową i to pomimo tego, że mamy tu do czynienia najbardziej wstecznymi stereotypami, wywodzącymi się wprost z religijno-stanowych przesądów okresu średniowiecza!

Odpowiedzią klas pracujących może być jedynie budowanie solidarności w poprzek podziałów narodowościowych, rasowych bądź religijnych. Budowanie solidarności klasowej wszystkich wyzyskiwanych i uciskanych!

Michał Wysocki

Witamy uchodźców!



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

pracowniczademokracja.org

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)
Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

Oscary 2019

Ceremonia wręczenia nagród Akademii Filmowej to zazwyczaj wielkie targowisko próżności. Same nagrody nie świadczą także o artyzmie lub wyjątkowości filmów. Wiele niezależnych, zwłaszcza nieanglojęzycznych obrazów nie ma szans na nominację.

Nic w tym dziwnego, skoro członkowie Akademii zdecydowali, że wrzucą wszystkie filmy zagraniczne tylko do jednej kategorii. Przez ostatnie lata Oscary słusznie krytykowane były także za brak odzwierciedlania różnorodności twórców filmowych (niewiele nominacji dla kobiet i czarnoskórych).

Tegoroczna impreza przynosi pod kątem pewną poprawę. Ruch „#MeToo” odcisnął tu z pewnością swoje piętno. *Roma* (dramat meksykański, pierwszy nagrodzony film Netflix) i *Faworyta* (z genialną rolą brytyjskiej aktorki Olivii Colman) –

filmy, w których główne role grają kobiety, otrzymały nagrody.

Wyróżnione zostały także *Czarna Pantera* (udany film o superbohaterach, aż trzy statuetki), *Czarne bractwo*. *BlacKkKlansman* (genialny, oparty na faktach thriller Spike’a Lee) i *Gdyby ulica Beale umiała mówić* (dramat na podstawie powieści Jamesa Baldwin). W kategorii „Najlepszy film” zwyciężył *Green Book* (historia czarnoskórego pianisty podróżującego z białym kierowcą na głębokim południu Stanów Zjednoczonych). Niestety, w tym roku bez Oscarów dla reżyserów. Z polskich akcentów: *Zimna wojna*, która zdobyła ogromną popularność za granicą, nie została wyróżniona (przegrała z *Romą*). Jednak reżyser filmu Paweł Pawlikowski nie powinien czuć się rozczarowany, jego poprzedni film *Ida* został nagrodzony statuetką w 2015 roku.



1983 Rozczarowanie

1983 to pierwszy polski serial dostępny w serwisie Netflix. Osiem odcinków, jak do tej pory, jednego sezonu dostępnych jest od końca zeszłego roku. Wysokobudżetowa produkcja Netflix w Polsce była szeroko reklamowana długo przed premierą.

Akcja 1983 rozgrywa się w Polsce, w alternatywnej rzeczywistości roku 2003. Dokładnie w dwadzieścia lat po tytułowym roku 1983, w którym doszło do serii zamachów o terrorystycznych.

Władze PRL-u skrzętnie je wykorzystując, podpierając się przy tym „jednością narodową”, scementowały represyjny reżim, zimna wojna trwa nadal, a Polska ma dostęp do arsenału nuklearnego (!).

Mimo hollywoodzkich pieniędzy, serial rozczarowuje: fabuła nie jest za bardzo spójna, dialogi drętwe, a gra aktorów bardzo nieprzekonująca (może z wyjątkiem samego Więckiego).



Jedynym interesującym elementem alternatywnej rzeczywistości serialu jest pozytywne ukazanie zasymilowanej społeczności wietnamskiej (mniejszość wietnamska jest w serialu o wiele liczniejsza niż ta prawdziwa).

Warszawa posiada wietnamską dzielnicę (umiejscowioną na Pradze). Polski i wietnamski często przeplatają się w dialogach. Z tego powodu, 1983 to z pewnością horror dla faszysty Krzysztofa Bosaka, który nie może zdzierżyć nie-aryjskich pracowników Ubera. Oby wielokulturowa polska rzeczywistość była prawdziwa, a nie tylko alternatywna.

1983

Cały serial dostępny od końca listopada 2018 w polskim serwisie Netflix.

W rolach głównych: Robert Więckiewicz, Maciej Musiał, Michalina Olszańska i Andrzej Chyra.

Reżyseria: Agnieszka Holland, Katarzyna Adamik, Olga Chajdas i Agnieszka Smoczyńska.

Premiery filmowe na DVD

Tajemnice Laketop. China Girl

Fantastyczny drugi sezon thrillera produkcji BBC. Ponownie mroczna i bardzo oryginalna fabuła z silnym kobiecym charakterem, policjantki z Sydney – Robin Griffin (Elizabeth Moss znana także z innych serialowych produkcji takich, jak *Mad Men* czy *Opowieść Podręcznej*).
Premiera: 14 lutego

Dziewczyna w sieci pająka

To anglojęzyczna ekranizacja kolejnej książki z popularnego cyklu *Millennium* dopisanej po śmierci Stiega Larssona przez Davida Lagercrantza. Kontrowersyjny zabieg książkowego „przedłużenia” *Millennium* częściowo się udał. Filmowa *Dziewczyna w sieci pająka* nie oddaje już nastroju twórczości Larssona. Twórcy filmu skupili się bardziej na efektach specjalnych, niż na fabule.
Premiera: 6 marca

Kler

Jeśli ktokolwiek nie zdążył zobaczyć *Kleru* w kinie, a zrobiło to kilka milionów widzów (nie tylko w Polsce), film Wojciecha Smarzowskiego wreszcie jest dostępny na DVD. Jeszcze bardziej aktualny w świetle ostatnich wy-

darzeń związanych z korupcją i wykorzystywaniem seksualnym w kościele katolickim (obszerna recenzja filmu w zeszłorocznym, październikowym numerze „Pracowniczej Demokracji”).

Premiera: 6 lutego

7 uczuć

Plejada polskich aktorów w kolejnej niekonwencjonalnej komedii Marka Koterskiego. Śmieszne dialogi i dobrze odtworzona sceneria (bohater cyklu filmów Koterskiego – Adaś Miauczyński powraca do lat szkolnych). Doskonały zakup dla tych widzów, którzy nie chcą oglądać Planety Singli 3 czy Kogla Mogla (też) 3 w kinach.

Premiera: 21 lutego



Rasizm Liama Neesona

Liam Neeson to jeden z najbardziej kasowych aktorów. W Polsce bardzo dobrze znany jest z roli Schindlera w oskarowej produkcji Stevena Spielberga z 1993 roku. Jego ostatni film *Cold Pursuit* (remake doskonałej norweskiej czarnej komedii *Obywatel Roku* z 2015 roku) wchodzi niedługo do kin.

Na fali promocji *Cold Pursuit*, aktor udzielił wywiadu brytyjskiej gazecie „The Independent”, w którym wyznał, że chciał zamordować mężczyznę, który zgwałcił jego przyjaciółkę. Kiedy Neeson dowiedział się, że gwałcicielem był czarnoskóry przyznał, że „czekał, aż jakiś czarny sukinyś go zaczepi, żeby mógł go zabić”.

Oczywiście Neeson nie jest dumny z tego, co chciał zrobić wiele lat temu. Tylko, że jego „spowiedź” na łamach gazety wcale go nie rozgrzesza. „Szczerość” Neesona pokazuje, że rasizm nie jest żadnym wymyślnym problemem czy reliktem historii. Przyznanie się do chęci zemsty na ja-

kimkolwiek czarnoskórym mężczyźni nie jest tego wyraźnym dowodem.

Przecież gdyby gwałcicielem byłby biały mężczyzna, Liam Neeson



05.02.19 Liam Neeson próbuje się tłumaczyć w rozmowie z Robin Roberts w amerykańskim kanale ABC.

na pewno nie czekałby, „aż jakiś biały sukinyś go zaczepi, żeby mógł go zabić”. Rasizm to rzeczywistość dla milionów nie-białych mieszkańców Ameryki i Europy, którzy na każdym kroku go doświadczają. Wypowiedź Neesona powinna utwierdzać nas, jak ważne jest wsparcie dla ruchu antyrasistowskiego.

Str. 9: Maciej Bancarzowski

Pomoc społeczna

Pracownicy socjalni zapowiadają strajk

Ogólnopolski Komitet Protestacyjny (OKP) podjął decyzję o wszczęciu procedury, która ma doprowadzić do strajku generalnego w pomocy społecznej. Organizacje wchodzące w skład OKP to m. in. Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej, Związek Zawodowy Pracowników Socjalnych z siedzibą w Łodzi, i Komisje Zakładowe Solidarności z placówek MOPS Sopot i MOPS Radomsko.

Pracownicy socjalni domagają się zmian w ustawie o pomocy społecznej, co zagwarantuje im poprawę warunków pracy i zapewni godziwe wynagrodzenie. Ponieważ ze strony Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej nie padają konkretne propozycje, OKP zapowiada rozpoczęcie przygotowań do strajku.

Do tej pory w ramach protestu odbyła się pikietą pracowników socjalnych pod siedzibą MRPiPS w Warszawie oraz akcje: „Czarny tydzień w pomocy społecznej” i „Pomoc społeczna się wykrwawia”. Ta ostatnia, która miała miejsce 25 stycznia br., polegała na tym, że przedstawiciele tej grupy zawodowej oddawali honorowo krew (w związku, z czym korzystali z dnia wolnego od pracy).

PLL LOT

Walczyli nieustępliwie – jest sukces

Przed główną siedzibą LOT-u w Warszawie 23 lutego odbyła się pikietą pracowników przedsiębiorstwa pod hasłem: „Dość złej woli zarządu LOTU”. Wzięło w niej udział ponad sto osób. Monika Żelazik, przewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego, ogłosiła zebraniem, że zarząd LOT-u ugiął się przed determinacją walczących o swoje prawa pracowników i w wieczór poprzedzający pikietę zgodził się na zawarcie wstępnego porozumienia w sprawie nowego regulaminu wynagrodzeń.

Przemawiający na pikiecie Piotr Szumlewicz, przewodniczący struktur mazowieckich OPZZ, powiedział, że podpisane porozumienie nie rozwiązuje wszystkich palących problemów np. zatrudniania na podstawie umów niestandardowych. Powinny być one zlikwidowane w trybie natychmiastowym.

Wypowiedź Szumlewicza, który od początku bardzo mocno angażował się i wpierał protest lotowców, została bardzo ciepło przyjęta przez zebranych. Uważają oni, że skandalem jest, że na początku lutego szefowie OPZZ ogłosili usunięcie Szumlewicza zarówno z funkcji przewodniczącego Rady Mazowieckiej, jak i z samego OPZZ. Szumlewicz nie uznaje tej decyzji związkowych liderów.

Na pikiecie obecni byli też związkowcy i związkowczynie z innych linii lotniczych – m. in. Ryanair, Aer Lingus, British Airways, Iberii, Icelandair, Air France. Ich uczestnictwo zorganizowała Europejska Federacja Pracowników Transportu (ETF). Mówili oni o konieczności walki z obniżaniem standardów zatrudnienia w firmach lotniczych i o solidarności pracowniczej. Podkreślali, jak ważny dla pracowników w innych firmach lotniczych jest sukces pracowników LOT-u jako przykład i motywacja do walki o swoje prawa.

WZDZ – Opole

Pikietą w obronie działaczki związkowej

W Opolu 15 lutego przed siedzibą Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego zakładowa organizacja związkowa przy wsparciu Rady OPZZ Województwa Opolskiego, zorganizowała pikietą mającą na celu zwrócenie uwagi na łamanie przez kierownictwo firmy praw pracowniczych i związkowych. Obecni na pikiecie mówili, że w zakładzie nieprzestrzegane są zarówno przepisy BHP, jak i prawo pracy. Pracownicy czują się mobbingowani i zastraszani przez pracodawcę. Doszło też do złamania praw związkowych, gdy dyrekcja bezzasadnie zwolniła z pracy działaczkę związkową.

W pikiecie solidarnościowo uczestniczyli też związkowcy z innych zakładów pracy w regionie.

Hutchinson Poland – Żywiec

Związkowcy oflagowali zakład

Od 29 stycznia na bramach spółki wiszą związkowe flagi i transparenty. To kolejny etap walki zakładowej „Solidarności” o podwyżki płac dla załogi.

Na początku roku Solidarność przedstawiła dyrekcji postulat podwyżek wynagrodzeń. Dyrekcja ze swej strony zaproponowała dużo mniejsze podwyżki, zupełnie niespełniające oczekiwań załogi. W tej sytuacji 16 stycznia związek wszczął procedurę sporu zbiorowego i zdecydował o oflagowaniu zakładu.

Obecnie związkowcy oczekują na podjęcie przez pracodawcę bardziej efektywnych rozmów i przedstawienie nowych propozycji, satysfakcjonujących załogę.

Biedronka

Referendum strajkowe

Wśród pracowników sieci handlowej cały czas trwa referendum strajkowe. Zaczęło się 15 stycznia i potrwa do końca kwietnia. Solidarność oraz pozostałe związki zawodowe, które pozostają w sporze zbiorowym z pracodawcą, domagają się wzrostu wynagrodzeń i poprawy warunków pracy. Pracownikami placówek handlowych Biedronki są głównie kobiety, to często dla nich praca ponad siły. Choć nominalnie zatrudnione są jako kasjerki, to na zmianie muszą robić wszystko; od zamiatania parkingu po rozładunek TIR-ów z towarem.

ZE PAK – Konin

Protesty przed spółką – taczki dla zarządu

6 lutego i 11 lutego przez budynkiem zarządu Zespołu Elektrowni Pątnów Adamów Konin (ZE PAK) protestowali pracownicy firmy. Protestujący przygotowali taczki dla szefów firmy, by pokazać, co myślą o ich pomysłach. Chodzi tu o ogłoszoną 5 lutego zapowiedź zarządu spółki o zawieszeniu do odwołania wypłaty comiesięcznych premii dla pracowników. Według zarządu jest to spowodowane trudną sytuacją finansową ZE PAK.

Dla działających w grupie związków zawodowych takie tłumaczenia są nie do przyjęcia. Zarzucają obecnemu i poprzednim zarządom spółki próbę ratowania firmy kosztem pracowników, na co oczywiście nie będzie zgody związków. Związki zapowiadają podjęcie działań mających na celu obronę praw pracowniczych i powstrzymanie wszelkich niekorzystnych dla pracowników rozwiązań.

Ratownictwo medyczne – Aleksandrów Kujawski

Spór zbiorowy

Komisja Zakładowa Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Ratownictwa Medycznego przy Szpitalu Powiatowym w Aleksandrowie Kujawskim weszła w spór zbiorowy z zarządem szpitala. Główne postulaty ratowników to żądania płacowe. Ratownik medyczny zatrudniony w tym szpitalu dostaje średnio 1, 7-2 tysiące złotych na rękę, dlatego ratownicy domagają się zarobków na poziomie 3 tys. złotych brutto plus 1200 zł, gwarantowanych przez ministerstwo. Chcą również, by stawka za godzinę pracy na kontrakcie wzrosła do 30 zł. Kolejny postulat to przeniesienie na szpital kosztów zakupu odzieży roboczej, a jest to wydatek rzędu 2 tys. złotych,

Fiat Chrysler Automobiles Poland – Tychy

Wiec protestacyjny – zjednoczona załoga żąda podwyżek



Przed bramą główną tyskiego zakładu FCA Poland 21 lutego odbył się wiec protestacyjny pracowników domagających się rozpoczęcia negocjacji płacowych w sprawie podwyżek płac zasadniczych.

Załoga ma dość ignorowania przez zarząd spółki zgłaszanych od lat przez związki zawodowe postulatów dotyczących wzrostu wynagrodzeń, blokowania sporów zbiorowych i niewywiązywania się z postanowień zakładowego układu zbiorowego pracy.

W przedsiębiorstwie, mimo dobrych wyników ekonomicznych, w ciągu ostatnich 8 lat przeprowadzono tylko jedną podwyżkę stawek zasadniczych i to w wysokości zaledwie 110 zł. Dlatego wszystkie organizacje związkowe działające w FCA Poland złożyły wspólne żądanie podwyżki płacy zasadniczej dla każdego pracownika o 5 zł brutto za godzinę pracy ze skutkiem od 1 stycznia 2019 r.

TRW Polska – Częstochowa

Referendum strajkowe

W dniach 4-15 lutego w zakładzie odbyło się referendum strajkowe. Wzięło w nim udział ponad 72 proc. etatowych pracowników, z tego 97, 85 proc. opowiedziało się za strajkiem.

Zakładowa Solidarność – organizator referendum – domaga się podwyżek wynagrodzeń w wysokości 400 zł brutto do stawki bazowej dla każdego pracownika. Odbyły się już dwa spotkania mediacyjne z dyrekcją, jednak propozycje przez nią wysuwane są daleko niewystarczające. Proponowana wysokość kwoty bazowej podwyżki jest dużo jest poniżej oczekiwań pracowników.

Wysoka frekwencja i znakomita większość opowiadająca się za strajkiem (z 3303 osób głosujących tylko 41 było przeciwko strajkowi) pokazuje, że załoga ma dość istniejącej sytuacji w zakładzie. I nie chodzi tylko o wynagrodzenia, pracownicy narzekają też na złe warunki pracy, wyśrubowane normy i nepotyzm.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach**. Organizujemy **spotkania**, uczestniczymy w różnych **kampaniach**, wydajemy **gazetę i literaturę** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz** do nas maila lub **skontaktuj** się z nami na Facebooku.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w środy o godz. 18.30 w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz)

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00**, Metro Centrum.

Kontakt do nas: pracdem@go2.pl facebook.com/pracdem

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny (cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych (cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski
wydawnictwo **adam marszałek**
2015



Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługujące wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym odizolowaniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok / 11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

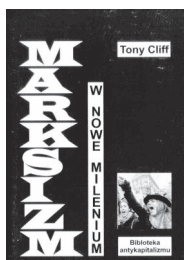
Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

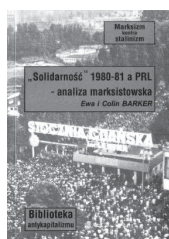
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

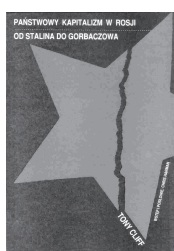
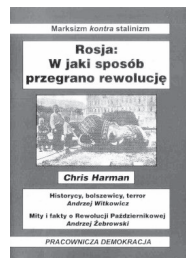


Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

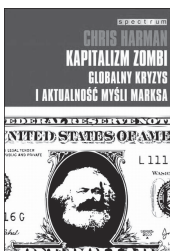


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

**Pracownicza
Demokracja**

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

16 marca - demonstracje z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Rasizmem Czas wyjść na ulice!

DOŚĆ RASIZMU I FASZYZMU!

No to racism and fascism!



DEMONSTRACJA

16.03.2019

**SOBOTA • 12:00 • POMNIK KOPERNIKA
ul. Krakowskie Przedmieście • WARSZAWA**

Sobota, 16 marca to ważny dzień dla wszystkich przeciwników rasizmu i faszyzmu. Rasizm w telewizji państwowej jest u nas na porządku dziennym. Podobne jak współpraca między partią rządzącą a skrajną prawicą.

W setną rocznicę odzyskania niepodległości najwyższe władze współorganizowały nawet marsz z faszystowskim ONR. Regularnie słyszymy o przejawach nienawiści – także w postaci przemocy fizycznej – wobec muzułmanów, uchodźców, imigrantów, Żydów, przedstawicieli innych mniejszości narodowych.

Wiemy jednak, że większość społeczeństwa czuje wstręt wobec faszyzmu. Jest nas wielu – tych, którzy mają dość rasistowskiego szcucia i ugłaskiwania skrajnej prawicy przez rządzących. Demonstrując 16 marca chcemy wzmocnić sprzeciw wobec nienawiści do tak zwanych „obcych” i pokazać alternatywę w postaci międzyludzkiej i między narodowej solidarności.

Zapraszamy do uczestnictwa i rozpowszechniania informacji o wydarzeniach! (Patrz też r. 6-7).

Kraków

**Sobota, 16 marca 2019 o godz. 16:00
Pomnik Adama Mickiewicza**

Szczecin

**Sobota, 16 marca 2019 o godz. 14:00
Plac Lotników**

Trójmiasto

**Sobota, 16 marca 2019 o godz. 18:00
w Gdańsku**

Inne miasta

Sobota, 16 marca

Aktywiści w tych miastach zapowiedzieli dołączenie do akcji 16 marca:

**Katowice, Konin, Lublin, Łódź, Płock,
Poznań, Radom, Wrocław,
Zabrze.**

Kontakt: zpr.antyrasizm@gmail.com
Więcej info na: www.facebook.com/Zjednoczeni-PrzeciwRasizmowi